Nr. 81. Dnia 22 marca. Poniedziałek. Dnia 10 (22) marca 1886 r

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłosz[illegible] za jeden wiersz petitowy a[illegible] miejsce pierwszy raz 1[illegible], każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., za każdy następny raz $1\frac{1}{2}$ kop.

Ogłoszenia do *Kurjera warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Boguchwała i Oktawjana.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 6.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 21 w.
Wtorek: Katarzyny Król. szwedz.	Zachód " " 6 " 11.	Zachód " " 7 " 16 r.
Środa: Marka i Tymoteusza MM.	Długość dnia godzin 12 " 6.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 0.
Czw.: *Zwiast. N. M. P.* Ireneusza B.	Przybyło " " 4 " 28.	Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 4° R.

Piątek: Ludgera Biskupa.
Sobota: Ruperta Biskupa.
Niedziela: Syksta III i Doroteusza.
Poniedziałek: Cyrylla Djakona M.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

Od administracji.

Upraszamy szan. prenumeratorów o wczesne odnawianie przedpłaty na kwartał II-gi b. r.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Godysława; jutro Zbisława.

Teatra: **Wielki:** dziś pierwsze przedstawienie magiczne p. Aleksandra Hermana; jutro „Lohengrin" (wznowienie; pierwszy występ gościnny p. Maurycego Moszkowicza i trzeci panny Franciszki Jelinkówny;— **Rozmaitości:** dziś „Deputowany z Bombignac" i „Stryj przyjechał"; jutro „Dom otwarty" i „Folwark Primerose";—**Mały:** dziś „Grube ryby" i „Zuch dziewczyna"; jutro „Gasparone". (Godz. $7\frac{1}{2}$ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

— W dniu jutrzejszym nabożeństwo pasyjne, w czasie którego kazanie mieć będzie ks. Walichnowski, wikarjusz parafji N. Marji Panny na Nowem Mieście, odbędzie się w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim), rano zaś o godzinie 10-ej w tymże kościele odprawioną będzie solenna wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i z procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Przegląd polityczny.

Zrozumiałem stało się teraz, dlaczego książę Aleksander wystąpił nagle z pancernym protestem przeciw modyfikacjom, jakim uległa wskutek wpływu niektórych mocarstw umowa turecko-bułgarska z d. 2-go lutego. Po wydaniu znanego *irade* sułtańskiego nastąpiły poufne rokowania pomiędzy mocarstwami. Takowe wykazały potrzebę rozlicznych zmian w umowie podpisanej przez ministra Canowa imieniem księcia Aleksandra. Nietylko usunięto z niej artykuł orzekający o wzajemnem dostarczaniu sobie wojennych kontyngensów posiłkowych przez Turcję i Bułgarję, nietylko osobę księcia Aleksandra zastąpiono abstrakcją, ale wyrzucono i zastrzeżenie uczynione na rzecz księcia, iż pięcioletni mandat jego w Rumelji po upływie tego terminu zostanie na dalszy czas „przez sułtana" przedłużonym.

Pozostawiono okres pięcioletni *pur et simple* bez żadnej obietnicy pozytywnej na przyszłość. Przez dodanie zaś wyrazów „na mocy art. 17-go traktatu berlińskiego" zapobieżono *a priori* możliwości zamianowania księcia na dalszych lat pięć gubernatorem jeneralnym Wschodniej Rumelji przez sułtana, z pominięciem sankcji mocarstw. Artykuł ów przepisuje bowiem, że wybór sułtański osoby gubernatora Wschodniej Rumelji zatwierdzonym być musi przez mocarstwa traktatowe.

W ten to sposób zamierzono podkopać stanowisko księcia Aleksandra na przyszłem gubernatorstwie w Filipopolu, nie przyznając mu władzy wyższej i trwalszej jak ta, którą posiadał Aleko lub Gawrił basza. Cierpliwość młodego a sprytnego księcia wyczerpała się; zaprotestował, odwołał z Konstantynopola swojego pełnomocnika i — w tydzień już potem doniosły telegramy, że w Macedonji i w górnej Albanji wybuchły rozruchy. Wiadomość jest może nieprawdziwą, rozpuszczenie jej wszakże po świecie ma wywrzeć nacisk na W. Portę i mocarstwa. W dniu 18 ym b. m. upłynęło pół roku od wybuchu rewolucji wrześniowej w Filipopolu, a sprawa bułgarsko-rumelijska wskutek protestu księcia stoi tam prawie, gdzie stała przed pół rokiem. Ta poważna i frasobliwa uwaga nasunie się zapewne dyplomatom, krzątającym się około zażegnania burzy wschodniej.

Do *Politische Correspondenz* piszą z Londynu: „Doniesienia o proteście ks. Aleksandra przeciw ustaleniu pięcioletniego okresu jeneralnego gubernatorstwa w Rumelji wywołały w tutejszych kołach dyplomatycznych niemiłe zdumienie. Pesymiści domyślają się, że postawę księcia wspiera gabinet angielski, który na konferencji konstantynopolitańskiej pragnie powtórzyć taktykę gabinetu Salisburego. Przypuszczenie to wprawdzie zostało osłabione, ponieważ gabinet dzisiejszy oświadczył, że popierać będzie przedstawienia mocarstw w Sofji, mimo tego podejrzenie, że ks. Aleksander otrzymuje z zewnątrz zachętę do opozycji, ma jeszcze wielu zwolenników.

Niektóre mocarstwa, sympatyzujące z unją bułgarsko-rumelijską, poruszały myśl, czyby nie wypadało księciu zapewnić dożywotniego tytułu gubernatora Rumelji, ale myśl ta nie znalazła jednomyślnego poparcia u mocarstw i szczególniej w Konstantynopolu spotkała się z silną opozycją. Nie pozostawało więc, jak powrócić do pierwotnej stypulacji z dnia 2-go lutego, zmienionej o tyle, że każdorazowe odnowienie pełnomocnictwa ma być na życzenie Rosji stosownie do traktatu berlińskiego zależne od zatwierdzenia mocarstw. To główna podstawa obecnych rokowań, a wszelkie usiłowanie zmiany tej zasady musiałoby stać się powodem nowych pertraktacyj, których przebieg i wynik trudny jest do przewidzenia. W celu uchylenia tych trudności, wszelkie usiłowania mocarstw zwracają się przeważnie w kierunku Sofji, ażeby wymódz ustępstwo księcia i umożliwić podpisanie protokułu konferencji."

Z chwilą gdy jedność mocarstw w obliczu protestu księcia Aleksandra narażoną została na ciężką nową próbę, otucha znowu wstępuje w serca hellenów. Oto co telegrafuje Ajencja Havasa z Aten pod dniem 19-ym b. m.: „Wiadomości sygnalizujące osłabienie spręźystości w rozpoczętej przez mocarstwa akcji przeciw zamiarom greckim sprawiły tutaj dobre wrażenie. Pogłoski, jakoby Grecji zbywało na środkach finansowych, są zupełnie błędne. Wedle informacyj zaczerpniętych u źródeł urzędowych, rząd

ŚWISTKI.

Rubikon popielcowy nareszcie przebyty!

— *Alea jacta est!* — mówili sobie owi młodzieńcy, którzy pod grozą klocka oświadczyli się w sam ostatni wtorek.

— *Alea jacta est!* — mówił sobie niestrudzony Fikalski, niosąc futro do lombardu.

— *Alea jacta est!*—mówił, rzucając pióro, domorosły papa Lecoq po podsumowaniu świeżo zaciągniętych długów, od których przyjdzie mu płacić miesięczne odsetki.

— *Alea jacta est!* — mówiliśmy wszyscy, wiedząc aż nazbyt dobrze, iż w ubiegłym karnawale wypowiedzieliśmy otwartą wojnę Bismarkowi.

Tak jest! tańcowaliśmy zawzięcie, a co więcej: tańcowaliśmy *polityczne*, jak to słusznie zaznaczyła jedna z gazet zagranicznych. Echa naszych hołupców rozlegały się głośniej niż wystrzały *Repetiergewehr'ów*, wykradzionych Niemcom przez Franefa, a nasze pączki (*polnische Pontschki*, jakby powiedział pan Franzos) krzyżowały się niby bomby i granaty.

Mazurem groziliśmy („Bo Mazury biją z góry!..."), a w oberku krzyżowaliśmy stanowczo wszystkie plany niemieckie, tańcząc *na złość* — walca na lewo.

Dalej dowiedliśmy w sposób dotykalny:

1) że solidarność nasza na jednym punkcie jest niewątpliwą — i

2) że nie potrzebujemy jeździć do Monaco, bo równie dobrze umiemy u siebie w domu „utrzymywać nieustanny obrót kapitałów".

Jak widzimy, tematów do wielkopostnych rozmyślań nie zbraknie i to tematów przyjemnych. Jeżeli dodamy do nich reminiscencje z polowania na niedźwiedzie i tryumfy Mierzwińskiego w Berlinie— to nawet śledź z kartoflami wyda nam się równie smacznym jak karnawałowe pączki.

Pani Józefa—inaczej „babcia Józia"—ma swoje specjalne wspomnienie z karnawału, wspomnienia tyczące się pączków.

Babcia Józia jest to kobieta nie dzisiejsza. Włosy ma białe jak mleko, na twarzy zmarszczki, a na oczach okulary. Pomimo, że wiek pochyla ją ku ziemi, staruszka trzyma się jednak rzeźko i zdrowo. Lubi ona wygodny fotel, talję kart, z których kładzie dla rozrywki pasjanse, lubi filiżankę kawy z bułeczką, lubi burego Maciusia, który ma sierść taką lśniącą i tak się ładnie umie łasić... Kocha zaś serdecznie dwóch małych wisusów, swych wnuków, którzy u niej stoją na stancji.

Teraz właśnie otwierają się drzwi z trzaskiem i— z tornistrami na plecach, z rumianemi buziami—wbiegają chłopaki.

— Babuńciu!—woła starszy—dostałem dziś piątkę z *extemporala*, miałem tylko jeden błąd i taki maleńki, zrobiłem go przez prędkość i napisałem *singularis*, zamiast *pluralis*. . Wie, babuńcia, ten Gwizdalski, to co zawsze odemnie ściąga, to miał same bąki. Ja napisałem *Massinissa*, a on nie dojrzał i ściągnął „Maszynista". To osieł dopiero!... Pan się też śmiał i chciał go posadzić *w karcer*, ale mu dał tylko *sznopa*, czystego *sznopa!* ha, ha, ha!...

— A ja, proszę babuńci — prawił dyszkancikiem młodszy — dostałem trójkę z *łacińskiego*, bo mi się zamyliło, jak babcię kocham tak mi się zamyliło, bo umiałem dobrze! Ja powiedziałem *dativus: mihi*, a ten Bajdurski podpowiada: *me-me*, więc powiedziałem *me*, ale się zaraz poprawiłem. Ja temu Bajdurze nie daruję!... Za to z *czystopisania* mam cztery.

— Wielka mi historja z *czystopisania*, u was *Kornel* każdemu daje cztery, *ale* dostań no tak u nas z *extemporale!* U nas ten *Parmezan* to ci same *sznopy wali*; trzy *oszybki* — *sznop!*

— A mnie mówił Gwizdalski, że ty także ściągasz...—broni się dyszkancik.

— Aha! a od kogo... może od *Gwizdały* albo od *Kaczora*, co ma same dwóje...

— No, cicho chłopcy!— mitygnje babcia—rozbierajcie się, zaraz będzie obiad. Agata już zupę nalewa.

— Babciuniu, za piątkę dziś dostaniemy pączków? prawda?— woła jeszcze starszy, sadowiąc się przy stole.

— Dobrze, dobrze!— zapewnia babcia.

Innym razem chłopaki siedzą przy nauce. Na stole pali się lampa. Babcia na fotelu robi pończochę, starszy Władyś podparł głowę rękoma i recytuje z książki urywane wyrazy, podnosząc głos od czasu do czasu; młodszy Adaś, schylony nad bruljonem, coś gryzmoli.

— *Fero, fers, fert... fero, fers, fert... fero, fers, fert... ferimus... fertis, fertis, fertis, fertis...*

— Pięć z trzech nie mogę, *zajmuję* jeden... pięć z *czetyrnastu*—dziewięć...

— *Fertis, fertis... Ferant! Fero, fers, fert...*

— *Czetyreżdy* pięć—dwadzieścia, *umnożam* jeszcze *na* dwa... Władek! nie krzycz tak, bo mi przeszkadzasz... *Na* dwa—czterdzieści...

— *Fero, fers, fert... Fertis!...*

— Uhuhu!...—rozlega się wreszcie po *„fertis"* ziewanie.

— Widzi, babcia—skarży się Adaś—on mi tak na złość krzyczy nad uchem.

— Nie prawda! uczę się głośno, bo mi się już spać zachciało.

Tu znów rozpoczynała się interwencja babci.

— Widzicie, chłopcy, jak wy się sprawujecie.

grecki posiada obfite źródła, wystarczające do utrzymania armji na stopie wojennej przez kilka miesięcy. Nie ma przeto mowy ani o rozbrojeniu armji, ani o ustąpieniu gabinetu Delyannisa." Inne depesze twierdzą, że animusz wojenny wzmaga się znowu na półwyspie helleńskim, że nad granicę turecką wysełają się znowu znaczne zapasy broni, że w Tessalji pracują zawzięcie nad wykończeniem fortyfikacyj. Nic dziwnego—wiosna się budzi, a z nią i nadzieje ludów niezadowolonych z obecnego porządku rzeczy. Powtarza się to tak systematycznie, jak przylot bocianów.

Rocznica komuny 18-go marca przeszła spokojnie w Paryżu; tem gorętszą była atmosfera w belgijskiem Leodjum. Tam to zgromadziły się tłumy próżnujących robotników tak z samegoż miasta, jak i z sąsiednich ognisk przemysłowych Seraing, Verviers i Jemappes i poczęły plądrować pod osłoną politycznej czerwonej chorągwi. Cała gwardja miejska wyruszyła w pomoc policji; walka z anarchicznym proletarjatem trwała do godziny 12-tej w nocy. Tłum walczył kamieniami, dano wszakże i kilka strzałów do siły zbrojnej. Kilku komisarzy policji, wielu żandarmów, gwardzistów i robotników raniono. W ciągu zapasów uwięziono 54 osób, w tej liczbie głównego przywódcę, który zagrzewał tłum do oporu i niósł czerwony sztandar, jako symbol walki ludu z kapitałem.

Wszystkie dotychczasowe usiłowania p. Gladstone'a, aby utrzymać w gabinecie ministrów Chamberlaina i Trevelyana, spełzły na niczem. Oczekują oni tylko wniesienia projektów irlandzkich do izby, aby usprawiedliwić swe ustąpienie. Chamberlain żżyma się na podarek 200 miljonów funtów, które p. Gladstone przeznacza dla Irlandji na wywłaszczenie landlordów angielskich. Nie wierzy on, aby parlament dubliński dostarczył rządowi dostatecznych rękojmi zwrotu tej sumy. Zamiast parlamentu, proponuje p. Chamberlain utworzenie rady narodowej w Irlandji, która w połączeniu z urzędami hrabstw (*County Boards*) roztrząsałaby sprawy, przekazane samorządowi krajowemu.

Br. Z.

Posiedzenie.

Komitet giełdowy zdawał wczoraj sprawę ogólnemu zebraniu członków giełdy warszawskiej z czynności swoich w r. 1885-ym, w celach pomocy handlowi i przemysłowi dokonanych.

Sprawozdanie komitetu giełdowego streściliśmy na tem miejscu wczoraj, pozostaje więc nam tylko historja samego posiedzenia, które wbrew zwyczajowi przeciągnęło się dwie godziny i było jeśli nie burzliwe, to przynajmniej wymowne.

Jakkolwiek sprawozdanie rozdawane było członkom giełdy dopiero przy wejściu na zebranie, to jednak zebrani oświadczyli, że czytania słuchać nie chcą, gdyż sprawozdanie jest im już znane.

To właśnie żądanie rozdawania drukowanego sprawozdania na parę przynajmniej dni przed zebraniem, aby można się było w niem rozczytać i do dyskusji przygotować, było głównym przedmiotem dyskusji, podniesionej przez p. Adolfa Peretza. Mówca nadmienił, że z tak późnego rozdawania sprawozdania wyniknąćby mogły podejrzenia umyślnego tajenia sprawozdania, celem uniknięcia dyskusji nad niem.

Możność podejrzenia z za stołu komitetowego energicznie odparto. Co zaś do samego wczesnego rozdawania sprawozdania, opierał się na ustawie, która wcale czegoś podobnego nie nakazuje, mówiąc wyraźnie, iż „sprawozdanie odczytanem będzie" na drugiem dorocznem zebraniu ogólnem.

P. Peretz bronił swego zdania, twierdząc, że jeżeli ustawa nie nakazuje, to jednak nie zabrania wcześniejszego wydawania sprawozdania.

Mówca złożył w tym duchu wniosek na piśmie, gdy p. Kazimierz Natanson zaproponował rozwiązanie sporu w ten sposób, aby komitetu nie zobowiązywać stanowczo lecz prosić go, iżby żądanie we wniosku zawarte uwzględnić zechciał, biorąc na uwagę istotną korzyść, jaką rozpatrzenie się w sprawozdaniu dyskusji i samym sprawom handlowym przynieść może.

Wrócić teraz należy do innych zarzutów przez p. Adolfa Peretza podniesionych.

Mówca krytykował sprawozdanie co do samej jego zawartości i porównywał je do sprawozdań wydawanych za granicą, a zawierających bardzo wiele ciekawych rzeczy i wyprowadzając wnioski niekorzystne dla sprawozdania komitetu warszawskiego, żądał aby na przyszłość—na wzór owych zagranicznych sprawozdań—komitet w sprawozdaniach swych umieszczał relacje o stanie rozmaitych gałęzi przemysłu w kraju naszym.

Komitet—mówił p. Peretz—ma tak wysokie zadanie — opieki nad całym handlem i przemysłem w kraju—i posiada w łonie swojem takie specjalne siły, że relacje takie mógłby dać bez wielkiego trudu ku wielkiej korzyści ogółu.

Odpowiadając na ten zarzut, komitet wykazywał, że sprawozdania i relacje żądane przez mówcę leżą w atrybucjach i obowiązkach izb handlowych, których to atrybucyj komitet warszawski nie w tym duchu organizowany nie posiada.

Podnieść nadto należy przypomnienie w mowie p. Peretza dawnego wniosku p. Rosenbluma o etyce giełdowej, wniosku żądającego aby opłata 20 kop. nie była dostateczną do dania wejścia na giełdę każdemu bez wyjątku. Wniosek ten zapewne komitet giełdowy weźmie pod uwagę.

Pan Maurycy Fajans przypomniał w krótkich słowach potrzebę wprowadzenia w wykonanie giełdy produktowej.

Prezes komitetu p. Mieczysław Epstein, który za czasów poprzedniego przewodniczenia komitetowi tak wiele w tym kierunku poniósł trudów, odpowiedział, że komitet zrobił wszystko co tylko od niego zależało i że z prawdziwą wdzięcznością przyjmie wszelkie uwagi i projekta, któreby tę tak ważną sprawę dalej posunąć mogły.

Sprawozdanie rachunkowe na pierwszem zebraniu przedstawione zgromadzenie przyjęło jednomyślnie.

Na następną trzyletnią kadencję wybrany został dotychczasowy od lat wielu starszy mekler, p. Maksymiljan Rubinstein. *K. W.*

— Zarząd warszawskiego okręgu Towarzystwa Czerwonego krzyża na posiedzeniu z d. 4-go marca odniósł się z najpokorniejszą prośbą do córki tajnego radcy, Marji Aleksandrówny Hurko, o przyjęcie godności honorowej Przełożonej warszawskiej gminy sióstr miłosierdzia i związanych z tą godnością obowiązków. Marja Aleksandrówna raczyła zgodzić się na przyjęcie tej godności i będąc zatwierdzoną przez zarząd, rozpoczęła pełnienie obowiązków Przełożonej gminy oraz jej instytucyj.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= W celu zapobieżenia eksploatacji najemników wiejskich przez pracodawców zamierzono, jak donosi *Nowoje wremja*, wydać w drodze prawodawczej postanowienie, na mocy którego wzbronionem zostanie zawieranie z robotnikami umów na termin więcej niż jednego roku. Prócz tego wzbronionem zostanie zawieranie umów, obowiązujących robotników na przyszłość, jak np. do wykonania robót, rozpoczęcie których ma nastąpić po upływie roku.

= Departament handlu i rękodzieł otrzymał między innemi prośby o udzielenie przywilejów na uniwersalny brener i lampę, na sposób preparowania lub izolowania materyj włóknistych, na samowar lampowy lub naczynie do gotowania kawy, na system końskich chomąt, zastosowanych do szyi rozmaitych wielkości; na stalowe ochronne podeszwy i tabliczki do podków końskich, ze zmieniającem się nacięciem lub bez niego; na sposób przygotowania ozopigmentów żółtych, czerwonych i błękitnych; na sprężynowy bufor, automatyczny lub sprężynowy akumulator dla zużytkowania siły uderzeń; na sposób połączenia drewnianych, żelaznych i innych części z żelaznemi przy pomocy gwoździ; na udoskonalenie w urządzeniu mechanizmów wagowych; na aparaty do wyrobu tkanin z niewyprzędzonych pręcików roślinnych.

= Przyszła licytacja koni w tutejszym tattersalu odbędzie się dnia 8-go kwietnia.

= Ciągnienie trzeciej klasy 146-ej loterji klasyczne Królestwa Polskiego odbywać się będzie w dniach 15-ym i 16-ym kwietnia.

Zobaczysz, Władziu, jak będziesz przeszkadzał bratu i nie będziesz się uczył, to z pączków nic nie będzie!

Tak więc w czasie karnawału pączki odgrywały u babuni rolę środka pedagogicznego.

Używszy wyrażenia „pedagogika" trafiliśmy na temat ściśle postny, którym rehabilitujemy się w oczach więcej drażliwych czytelników na nasze bardzo skromne reminiscencje karnawałowe. A jednak u nas na takie właśnie potrawy potrzeba specjalnej dyspensy!

Czytelniku! daj zatem dyspensę, bo mam ochotę poczęstować cię pedagogiką.

Babunia nie była oczywiście z powołania pedagogiem, choć częstowała wnuczków pączkami w celach j. w. Nie był też nim pan Jan, człowiek krewki i gorący, który był zwolennikiem innej metody.

— Pro... proszę taty, dostałem dziś pałkę — mówił drżącym głosem syn jego Michaś.

— Ale niesprawiedliwie!—dodawał, widząc zbierającą się burzę.

— A ty basałyku, ty smarkaczu, będziesz mi tu... ja ci tu dam!—wrzeszczał rozsierdzony pan Jan, już nie obiecując ale ciągnąc za ucho malca.

— Oj, oj!—darł się Michaś i za chwilę chlipał w kącie, trąc sobie zaczerwieniony organ słuchu.

Tam—pączki, tu—„wnyki" były objawem jednego i tego samego popędu pedagogicznego, w którym uczony specjalista znalazłby temat do równie uczonego artykułu pt. „Rola domu w sprawie wychowania i—nauczania".

Ale babunia, rozdzielając pączki i pan Jan, rozdzielając klapsy, nie podszywali swoich czynności pod żadną teorję, z którą zresztą nie mieli w ogóle styczności. A przecież oboje czuli aż nadto dobrze, że należy coś robić, że jest nawet *wiele* do zrobienia; czuli, że samo oddanie do szkół nie wystarcza, aby przygotować „przyszłego obywatela"; rozumieli, że „młodzież—to przyszłość, to kapitał"; pamiętali, że właśnie w twierdzy Rzymu, Brennus rzucał swój miecz na szalę. Mimo to i babunia i pan Jan uprawiali tylko intuicyjną pedagogikę, coś w rodzaju pedagogicznej partyzantki, każdy na swój ład, na swój sposób.

Ci jednak o pedagogice rozprawiali mało.

Po za niemi tymczasem znajdują się tacy, a imię ich legjon, którzy o niej ślicznie rozprawiać umieją. Proszę posłuchać, ilekroć rozmowa o dzieciach, jak my pięknie umiemy formować z greckich pierwiastków rzeczowniki, przymiotniki, a nawet przysłówki. „Pedagog", „pedagogja albo pedagogika", „pedagogiczny", „pedagogicznie" z ust nam nie schodzi. Mógłby kto pomyśleć, że istotnie sprawa wychowania tak nas gorąco obchodzi, a debaty nad nią zrobiły z nas takich zawołanych teoretyków. Tymczasem pod osłoną tych pięknie brzmiących wyrazów, kryją się co najwyżej znów — pączki i klapsy, albo dla odmiany ciastka, cukierki i rózgi, a w najlepszym razie jeszcze i korepetytor. Taki prosty i niewyszukany jest nasz systemat pedagogiczny. Co się zaś tyczy naszego czytania...

Pozwól, czytelniku, że się zapytam, czy wiesz, że w Warszawie wychodzi *Przegląd pedagogiczny*, pismo poświęcone sprawom wychowania?

— Wiem!... — odpowiadasz z tryumfem — wiem nawet, że ma żółtą okładkę—nie, niebieską!... nie, dobrze mówię, żółtą... widziałem go raz w oknie księgarni.

Czytelniku! jestem kompletnie wzruszony twoją pamięcią o kolorze okładki. Tak jest—*Przegląd pedagogiczny* ma żółtą okładkę i... dwustu kilkudziesięciu prenumeratorów.

— Fiu! fiu! aż tylu...

Aż tylu! A czy wiesz, czytelniku, ilu może być mniej więcej w samej Warszawie nauczycieli i nauczycielek, którzy ocierają się codzień o sprawę wychowania i mogliby bez wielkiego uszczerbku dla swej kieszeni prenumerować *Przegląd*? Sądzę, że nie omylimy się biorąc ich liczbę dwa razy większą od ogółu prenumeratorów *Przeglądu*. A ile osób, które tak pięknie mówią o pedagogice? Tych—legjon!

Ty przynajmniej, czytelniku, masz czyste sumienie, ty wiesz, że *Przegląd* wychodzi i ma żółtą okładkę, ale są i tacy, co wprawdzie wiedzą również o istnieniu pisma, lecz o kolorze okładki nic powiedzieć nie mogą, a są i tacy wreszcie, co o samem piśmie (a zatem i o okładce) nie wiedzą.

Tymczasem szczupłe kółko ludzi, którzy z piórem w dłoni i chudym nieraz mieszkiem gromadzą się około wspomnianego pisma nietylko że muszą myśleć o jego treści, lecz jeszcze składają się na jego sukienkę.

Przed kilku dniami obrachowali się i znów dołożyli, aby pismo nie upadło i *Przegląd pedagogiczny* w swej żółtej sukience poszedł w świat, pomiędzy owych dwustu prenumeratorów.

Ba, to pismo specjalne!

Tymczasem, ponieważ już bale ustały, na wielkopostnych tedy rautach z pewnością usłyszymy i takie pedagogiczne rozmowy:

— Wie, pani, kupiłam memu Kaziowi bardzo dowcipną *pedagogiczną* zabawkę. Jest to bąk, który zmienia kolory i gra akordami.

— Sądzę proszę pani, że w ogóle nie jest *pedagogicznie* dawać dzieciom zabawki.

— Owszem, wszyscy *pedagogowie* zalecają zabawki, ale tylko *pedagogiczne*...

Rozmowy podobne są nawet nawet nader logicznem następstwem karnawałowych hołubców, boć jeśli niemi wypowiadaliśmy wojnę, jużci należy pomyśleć z kolei o wychowaniu za pomocą pedagogicznych bąków nowego pokolenia, któreby mogło utrzymać godnie sztandar wywieszony.

Nie schodząc z gruntu pedagogicznego, możemy tutaj zanotować, co do nas napisał „*unser alter*

= Na najbliższem zebraniu sekcji V-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu przedstawiony ma być do dyskusji wniosek p. Krakowskiego w przedmiocie instytucyj drobnego kredytu, na jakich krajowi naszemu prawie zupełnie zbywa.

= W r. b. przypadają do przyznania dwie nagrody pieniężne Towarzystwa ogrodniczego w kwocie 100 i 75 rs. za długoletnią, wzorową służbę ogrodników w jednem miejscu. Podania ze świadectwami wnosić należy do Towarzystwa ogrodniczego.

= W piątek, dnia 26-go b. m., odbędzie się miesięczne zgromadzenie członków Towarzystwa ogrodniczego.

= Bilety na jutrzejszy zapowiadający się tak zajmująco raut muzyczny i tombolę, urządzony staraniem Towarzystwa pań św. Wincentego à Paulo, na dochód ubogich i chorych pod opieką Towarzystwa pozostających, są do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, a jutro przed rozpoczęciem zabawy nabywać je będzie można przy wejściu na salę. Cena biletu, jak to już wspominaliśmy, została ustanowiona na 1 rs.

= W archidjecezji warszawskiej zaszły następujące zmiany w duchowieństwie: Mianowani i zatwierdzeni: ks. Władysław Magnuski, regens seminarjum metropolitalnego i rektor kościoła św. Józefa Oblubieńca, i ks. Wawrzyniec Gaworski, proboszcz parafji Tomaszów, kanonikami kapituły metropolitalnej; ks. Ignacy Dudrewicz, kanonik łowicki, dziekan warszawski i proboszcz parafji praskiej, prałatem kolegjaty łowickiej; ks. Franciszek Brzeski, proboszcz parafji św. Andrzeja i prefekt gimnazjum V-go męskiego, kanonikiem kolegjaty łowickiej. Mianowani zostali: ks. Ignacy Medyński, dziekan i proboszcz brzeziński, dziekanem dekanatu łęczyckiego i proboszczem parafji Łęczyca; ks. Antoni Rogowski, wikarjusz parafji WW. Świętych, proboszczem parafji Błonie; ks. Władysław Wiśniewski, wikarjusz parafji św. Antoniego, administratorem parafji Kaski; ks. Romuald Jankowski, prefekt gimnazjum IV-go żeńskiego, jednocześnie administratorem parafji Kurdwanów; ks. Zacheusz Kosiński, nowo wyświęcony, na wikarjusza parafji Krośniewice; ks. Klemens Ostrowski, wikarjusz parafji Jeżów, przeniesiony na wikarjusza parafji Latowicz; ks. Franciszek Ożarek, wikarjusz parafji Błonie, na wikarjusza kolegjaty łowickiej; ks. Wawrzyniec Czekanowski zaliczony do emerytów archidjecezji warszawskiej.

= **Z teatru i muzyki.**

* Pani Sembrich Kochańska opuściła wczoraj Warszawę, udając się do Poznania.

Znakomita artystka rozdzieliła w następujący sposób przypadły dla niej dochód z sobotniego przedstawienia „Łucji z Lammermooru": 250 rs. przeznaczyła dla kasy pożyczkowej artystów sceny warszawskiej; 250 rs. dla towarzystwa wsparcia artystów muzyki, ich wdów i sierot; rs. 200 dla towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi; wreszcie rs. 300 na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjalnych.

Upoważnieni zostaliśmy przez komitet towarzystwa wsparcia artystów muzyki do złożenia artystce za dar jej szlachetny gorącego podziękowania w drodze publicznej.

* Panny: Marja Wisnowska artystka dramatyczna i Zygfryda Gilska primmabalerina, opuściły wczoraj Warszawę, udając się, pierwsza do Paryża, druga do Montreux.

* Prestidigitator amerykański p. Aleksander Herman daje dzisiaj w teatrze Wielkim pierwsze swe przedstawienie z rozmaitych dziedzin sztuki tajemniczej.

Wspierać go będzie w produkcjach małżonka pani Ada Herman.

* Na listę chorych przybyła świeżo pani Lüdowa.

Z powodu niedyspozycji tej artystki zaszła dzisiaj w teatrze Rozmaitości zmiana widowiska; zamiast „Półświatka", odegrane zostaną komedje: „Deputowany z Bombignac" i „Stryj przyjechał".

Z tej samej przyczyny wynikła zmiana widowiska w teatrze Małym, gdzie zamiast „Wojny podczas pokoju" odegrane będą „Grube ryby" Bałuckiego i „Zuch dziewczyna" Ludmiły Mikorskiej.

* Dyrekcji teatrów warszawskich złożony został przekład jednoaktowej wierszowanej komedji z francuskiego Teodora de Banville „Sokrates i Ksantypa".

* Według zapowiedzi repertuarowej wznowiony być ma jutro w teatrze Wielkim „Lohengrin" Wagnera, z gościnnym udziałem panny Franciszki Jelinkówny i p. Moszkowicza.

* Program poranku na rzecz Lewandowskiego zakończy obraz z żywych osób, przedstawiający „Karnawał", a ułożony przez Franciszka Kostrzewskiego.

Podczas odsłonięcia obrazu orkiestra teatralna grać będzie „potpourri" z mazurów jubilata i benefisanta, pod osobistą jego dyrekcją.

Jak wielką sympatją w sferze teatralnej cieszy się Lewandowski, niechaj posłuży za dowód, że pierwszorzędni artyści przyjęli na siebie role statystów w obrazku ludowym „Wesele na Podgórzu", który wchodzi w program powyższego widowiska benefisowego.

* Piękne utwory muzyki historycznej włoskiej i francuskiej, któremi panna Barbi niedawno tak czarowała publiczność warszawską, staną się niebawem dostępnemi dla wszystkich, dzięki *Echu muzycznemu*, które wkrótce zamierza je podać swoim prenumeratorom w przekładzie polskim.

= *Compagnia lirica italiana.*

W dniu onegdajszym z powodu braku publiczności, przedstawienie opery włoskiej w teatrzyku dobroczynności było wstrzymanem.

Za to w dniu wczorajszym trupa wystąpiła pożegnalnie z „Cyrulikiem sewilskim".

Śpiewano z towarzyszeniem pianina, które okazało się o wiele lepszem od niesfornej kapeli „warszawskiej".

Compagnia udaje się do Wilna i Kowna.

= Wieczorek muzykalny.

W sobotę odbył się wieczorek muzykalno-dramatyczny w Towarzystwie wioślarskiem.

Program wokalny i instrumentalny urozmaiciło odegranie komedyjki „Tatuś pozwolił" przez amatorów, którzy doskonale wywiązali się ze swego zadania.

= Z Towarzystwa muzycznego.

W środowym większym koncercie Towarzystwa muzycznego przyjmują udział czeska primadonna, panna Jelinkówna, tudzież Stanisław Barcewicz.

Pierwsza odśpiewa kompozycje czeskie, jak „Ma mila hlad" Klika, „Stavicek" Rudla oraz kilka innych, a Barcewicz odegra kwartet Noskowskiego z pp. Rzepko, Thalgrünem i kompozytorem, tudzież „Arję" Raffa, „Mazurka" Zarzyckiego i „Pieśni cygańskie" Sarassatego.

W koncercie weźmie również udział tenorzysta p. Grüdiger.

Program oraz nazwiska wykonawców wskazują, iż koncert rzeczywiście zasługuje na miano większego.

= **Ze sztuki.**

* Stypendysta tutejszego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, rzeźbiarz Jan Woydyga, udaje się na koszt tegoż Towarzystwa do Paryża.

* Nagrodzony pierwszą nagrodą tegorocznego konkursu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych obraz Miłosza Kotarbińskiego „Pod strażą aniołów" ukazał się w reprodukcji fotograficznej.

= Z wystawy sztuk pięknych.

W dniu wczorajszym „Chrystusa przed Piłatem" zwiedziło przeszło parę tysięcy osób.

Pomimo znacznego natłoku, porządek w sali panował wzorowy, ku czemu niemałą pomocą były drzwi wychodowe.

Tak niezwykłe powodzenie nasunęło komitetowi myśl przedsięwzięcia kroków, celem sprowadzenia w przyszłości „Ostatnich chwil Mozarta", obrazu będącego dziełem tegoż samego artysty.

= Pierwszy zakup.

Pierwszy tegoroczny zakup dzieł sztuki dla rozlosowania pomiędzy członków odbędzie się w początku przyszłego miesiąca.

Komitet zamierza nabyć obrazy i rzeźby na sumę około rs. 5,000.

= Odczyty.

Jerzy Brandes, jak o tem już wspominaliśmy, ma wystąpić z serją odczytów na dochód tutejszego schronienia nauczycielek.

Prelekcje te odbywać się będą we czwartek dnia 25-go, w sobotę 28-go i w niedzielę 29-go b. m., o godzinie 5-ej po południu, w sali ratuszowej.

Bilety nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa.

= Próba suszarni.

W dniu wczorajszym w fabryce firmy Rehfeld, Dubeltowicz i sp. wobec grona zaproszonych osób odbyła się próba suszarni dezinfekcyjnej pomysłu budowniczego Świecianowskiego.

Suszarnia odznacza się wielką prostotą konstrukcji i oszczędnością potrzebnego opału.

Jednocześnie zebrani oglądać mogli znajdujący się w fabryce dla reparacji podobny aparat berliński, dziwnie ciężkiej budowy, odznaczający się między innemi tą szczególną wadliwością, że jednej połowy drzwi od suszarni otworzyć niepodobna, ponieważ zawadzają o koło aparatu, z którego średnicą konstruktorowie niemieccy niedobrze się obliczyli.

Przyrządy te i inne aparaty p. Świecianowskiego objaśniał zebranym dr H. Dobrzycki, jeden z gorliwych pracowników na niezbyt skrzętnie uprawianem u nas polu hygjeny publicznej.

Odbyta próba powiodła się najpomyślniej i usprawiedliwiła w zupełności opinję komitetu hygjenicznego Towarzystwa lekarskiego, która kamerę dezinfekcyjną p. Świecianowskiego uznała za najodpowiedniejszą ze wszystkich znanych tego rodzaju aparatów.

= Granaty Hardena.

W dniu wczorajszym na posesji przy ulicy Hortensja odbyła się ponowna próba gaszenia ognia granatami Hardena.

Próba udała się pomyślnie i stwierdziła najzupełniej poprzednie nasze orzeczenie, iż granaty do gaszenia pożarów w zawiązku są istotnie pożyteczne, a jeżeli zwolnione zostaną od cła wynoszącego 6 rs. od tuzina i staną się przez to przystępniejsze, będą mogły oddać znaczne usługi.

= Poświęcenie fabryki.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej krajowej fabryki motorów gazowych, założonej przez dra Budzyńskiego i inż. Machczyńskiego, przy ulicy Chłodnej nr 5-ty.

Poświęcenia dopełnił w obecności licznych reprezentantów ze świata przemysłowego i techników ks. Niewiarowski.

Po akcie poświęcenia zebrani oglądali zakład.

Właściciele fabryki zamyślają głównie działalność swoją skierować do wyrobu motorów małych, dla potrzeb drobnego przemysłu, jakkolwiek i wielkich machin na zamówienia dostarczać będą.

= Szparagarnia na eksport.

Pod Warszawą jeden z przedsiębiorczych ogrodników naszych zakłada z wiosną wielką szparagarnię, mającą obejmować ogród kilkomorgowy.

Szparagarnia ta wyrobami swemi zaopatrywać ma nietylko Warszawę, ale i dalsze okolice kraju, a zarazem zajmować się wywozem szparagów do Cesarstwa.

= Odmowa.

Kilkunastu przedsiębiorców otrzymało odmowną odpowiedź od magistratu na żądanie połączenia nowych domów z rurami wodociągowemi.

Powodem ograniczenia jest zbyt słabe działanie dotychczasowych rezerwoarów, które nie mogą obsłużyć wszystkich odnóg wodociągowych.

= Węgiel staniał.

Dzięki przywróconej komunikacji towarowej, węgiel w sprzedaży detalicznej spadł w cenie.

Składnicy z 30 kop. obniżyli pud węgla do 20 k., t. j. o trzy kop. więcej nad zwykłą normę.

Ciekawi jesteśmy co powoduje dzisiaj tych handlujących do pobierania wyższej ceny?

Freund — hier in Warschau." Pseudonim sympatyczny, ani słowa!

Na sporym arkuszu śniadego papieru widnieje nagłówek:

An Bürgern Radom's!

To zatem pod waszym adresem, szanowni radomianie.

Może przypominacie sobie czytelnicy, drukowaną w *Kurjerze* krótką wzmiankę, w której zaznaczono brak kapelusznika w Radomiu i zrobiono ogólną uwagę, iż fach ten u nas potrzebuje pomocy rąk obcych. Otóż „*unser alter Freund — hier in Warschau*" ku wiecznej rzeczy pamiątce fakt ten ubrał w rymy, i przesłał nam, abyśmy go wyryli w sercach naszych, a pamiętali szczególniej o jego sensie moralnym.

Rzecz sama rozpoczyna się tak:

Es ist sehr traurig, aber wahr,
Dass in Radom kein Hutmacher war...

Widzimy, że w „naszym starym przyjacielu" są może dobre chęci, ale mało goethowskiego zacięcia, i że jego rymy tak się mają do rymów w ogóle, jak np. „stary filc", o którym mówi, do błyszczącej „pikelhauby". To wszakże nie przeszkadza, aby sens nie nagradzał formy.

Ograniczamy się zatem na przytoczeniu sensu. „Jesteście próżniakami"—mówi *unser alter Freund—hier in Warschau*— bez niemców się zatem nie obejdziecie...

„Drum necket keinen Schwaben mehr."

To szczególniej zakończenie, aby „nie drażnić szwaba" podobało się nam najlepiej! Jest w nim nawet pewna fantazja! Więc też pośpieszamy uspokoić „naszego starego szwaba", aby nie brał zbyt do serca wszelkich polskich wycieczek przeciw niemcom, aby się nie truł naszemi pogróżkami wzięcia się do pracy. My tak sobie czasem krzyczymy!

Deodat.

= Złe świadectwo.

W piątek zeszłego tygodnia w sądzie pokoju VI-go oddziału została osądzoną sprawa o potwarz z powództwa Katarzyny B. służącej, przeciw p. W., u której B. przez pół roku pozostawała jako kucharka.

Skarżąca domagała się ukarania pani W. za potwarcze napisanie świadectwa, w którem wyrażono iż B. często się upija, całe noce spędza za domem i jest hardą.

Sędzia pokoju zapytał pozwanej czy może udowodnić wydaną o B. opinję.

Pani W. przedstawiła jako świadków stróża i jego żonę, którzy o sprawowaniu B. tyle naopowiadali, że wydane świadectwo zupełnie okazało się słusznem.

Dzięki tym zeznaniom skarga B. została odrzuconą, a nadto ponieważ powódka wystąpiła z akcją cywilną domagając się 30 rs. wynagrodzenia za niemożność znalezienia służby, skazano ją na koszta sądowe w kwocie 8 rs.

= Adoptacja.

W tych dniach państwo P. dopełnili wszelkich formalności adoptowania 13-letniego chłopca druciarczyka, którego przed kilku miesiącami wzięli na wychowanie.

Mały druciarz zjawił się w kuchni mieszkania państwa P., pytając o robotę.

Pani P. ujrzawszy chłopca wydała okrzyk zdziwienia.

Okazało się, że druciarczyk zadziwiająco był podobny do jedynego synka państwa P., zmarłego już przed trzema laty.

To samo podobieństwo zauważył pan P.

Postanowiono więc zająć się losem chłopca i mały słowak, dzięki tylko nadzwyczajnemu podobieństwu, jest teraz adoptowany jako syn państwa P.

= Chorobliwa manja.

W dniu onegdajszym, przed samym wieczorem, do pana T. zamieszkałego na Hożej, przyszedł kolega i przyjaciel jego p. K., razem bowiem mieli się udać na pewne zebranie towarzyskie.

Przybyły zastał gospodarza przy robieniu tualety, a mianowicie p. T. golił się w pierwszym pokoju.

— Proszę cię, zaczekaj tu chwilkę—rzecze p. T., przechodząc do sypialni—zaraz będę gotów.

Nie upłynęło może kilku minut, kiedy gospodarz powraca po zapomniane spinki i z przerażeniem spostrzega, jak K. brzytwą podrzyna sobie gardło.

W okamgnieniu p. T. wyrwał brzytwę z rąk gościa, chociaż początkowo przyszło mu na myśl, że to jest może jakaś mistyfikacja.

Niestety brocząca krew, obłąkane oczy K. wskazywały, że istotnie targnął się on na swoje życie.

Wezwano lekarza mieszkającego w sąsiednim domu i ten ranę, na szczęście niegłęboką, opatrzył.

Życiu więc K. żadne niebezpieczeństwo nie zagraża.

Przyprowadzony do przytomności wyznał, iż widok brzytwy wzbudza w nim nieprzepartą chęć poderznięcia sobie gardła, a wówczas traci świadomość i nie wie co się z nim dzieje.

Przed dwoma laty manja ta pierwszy raz się objawiła i K. poderznął sobie gardło, lecz również szczęśliwie został uratowany.

Od tej pory wystrzegał się wszelkiej sposobności patrzenia na brzytwę i nigdy się nie golił, wzywając zawsze fryzjera do domu dla strzyżenia zarostu.

Oprócz tej chorobliwej manji p. K. jest zupełnie zdrów i nigdy nie zdradzał żadnego zboczenia umysłowego.

= Kradzieże.

Na Hożej pod nrem 35-ym z mieszkania A. Żelawskiego skradziono garderobę i artykuły spożywcze.—Na Chłodnej pod nrem 12-ym u S. Goczałkowskiej spełniono kradzież różnych klejnotów wartości kilkuset rubli.

= Przejechania.

Dziś rano w alejach Jerozolimskich Michalina Waberska, najechana przez wóz, uległa tak ciężkim obrażeniom krzyża i głowy, iż życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

Na Chłodnej N. Kirszensztejn, najechany przez dorożkę nr 532, złamał rękę i od uderzenia dyszlem otrzymał ciężką ranę w głowę.

= Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym za rogatkami wolskiemi Michał Stępniewski, wstąpiwszy do szynku, został zaczepiony przez jakiegoś pijanego draba.

Stępniewski unikając zwady, wyszedł z izby, lecz ów drab uderzył go laską w głowę.

Wówczas Stępniewski wymierzył przeciwnikowi silny policzek.

Na to nadbiegli dwaj towarzysze awanturnika i połączonemi siłami uderzyli na Stępniewskiego, który poniósł ciężkie obrażenia na całem ciele.

Trzej nieznajomi awanturnicy zdołali zemknąć bezkarnie.

= Przy pracy.

Na Lesznie pod nrem 67-ym w fabryce wag, Antoni Makowiecki wysunął nieostrożnie ze szczypców pilnik, który ostrym końcem uderzył go w oko.

Uderzenie było tak silne, iż M. postradał oko.

= Ogień.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu jednego z lokatorów na Złotej pod nrem 24-ym wynikł pożar.

Paliła się podłoga i niektóre sprzęty.

Domownicy ogień stłumili.

= Gimnazjum w Łodzi.

Z nadchodzącym rokiem szkolnym otwarte zostaną w Łodzi pierwsze cztery klasy gimnazjum ośmioklasowego.

Następne cztery klasy gimnazjalne otwarte być mają w roku szkolnym 1887/88-ym.

Również i gimnazjum żeńskie z pewnością otworzy w tym roku pierwsze cztery klasy.

= Spółka ziemiańska.

Projekt spółki ziemian wieluńskich zaczyna się przyoblekać w ciało.

Oddano pierwszeństwo organizacji udziałowej nad komandytową dla ułatwienia rozsprzedaży akcyj, przyczem udziały mają być jaknajmniejsze.

Dla ukonstytnowania i wprowadzenia w życie spółki potrzeba kapitałów przynajmniej na 6,000 rs.

Interesami spółki zawiadywać ma rada ziemiańska, złożona z pięciu członków.

Zaraz po ukonstytuowaniu spółki otworzonym zostanie sklep artykułów gospodarstwa wiejskiego.

= Statystyka.

W Wilnie z inicjatywy kilku lekarzy miejscowych ma być dokonywane zbieranie danych statystycznych o osobach zmarłych z chorób zakaźnych.

Statystyką kierować będzie wileńskie Towarzystwo lekarskie.

= Dwa samobójstwa.

W ostatnich czasach popełniono w Radomiu dwa samobójstwa.

Przed tygodniem Edward Wajchert, 19-letni młodzieniec, czeladnik stolarski, zrozpaczony brakiem zajęcia, zastrzelił się.

Wkrótce potem Konstanty Papiewski, jubiler, zażywszy dużą dozę witrjoleju, w parę godzin życie zakończył.

Przyczyną samobójstwa była utrata wzroku.

= Wypadki na prowincji.

W dniu 8 ym b. m. w kopalni węgla „Mikołaj", w powiecie będzińskim, górnik Kazimierz Bajda, pracując w szybie, ugodzony w głowę spadającym z góry łomem, na miejscu życie postradał.

W dniu 6-ym b. m. w mieście Marjampolu, Marja Niewierska, poniosła śmierć skutkiem zajęcia się na niej odzieży od przewróconej lampy naftowej.

W dniu 7-ym b. m. we wsi Wożyczynie, w powiecie tomaszewskim, oficjalista dworski Józef Simon uderzony został w oborze przez buhaja i poniósł śmierć na miejscu.

W dniu 9-ym b. m. we wsi Długosidła, w powiecie ostrowskim, Józef Dmochowski, znajdując się w lesie przy ścinaniu drzew, zabity został spadającem drzewem.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donoszą nam d. 21-go b. m.: Delegatem do rady szkolnej krajowej przez tutejszą radę miejską wybrany został prof. Stanisław hr. Tarnowski 30-ma głosami na 45-ciu głosujących.—Zawiązała się tu związkowa pracownia robotników stolarskich pod firmą „Nadzieja", mająca na celu nastręczenie sposobności nabycia udziałów w przedsiębiorstwie fachowem mniej zamożnym robotnikom stolarskim przez wykonywanie wszelkich w zakres zawodu stolarskiego wchodzących robót na wspólny zysk lub stratę. Dyrektorem stowarzyszenia został wybrany Mikołaj Woroniecki.—Koło nauczycieli szkół wyższych powzięło uchwałę, uznającą za właściwe wprowadzenie uroczystego otwierania i zamykania roku szkolnego.—Prezesem gimnastycznego Towarzystwa „Sokół" został wybrany Michał Bałucki, a wiceprezesem prof. uniwersytetu dr. Browicz.

× **Ze Lwowa** otrzymujemy jednocześnie kilka korespondencyj opóźnionych przez zaspy śnieżne. Wiadomości w nich zawarte, o ile nie uległy przedawnieniu, streszczamy. Sprawa gazowa, która niedawno bardzo pomyślnie zakończyła się dla Krakowa, przychodzi na porządek dzienny rady miejskiej lwowskiej, wskutek petycji kupców i przemysłowców do Towarzystwa gazowego, żądającej znacznego zniżenia wygórowanych cen gazu. Zarząd gazowy zrobił tutejszej gminie ofertę, w której zobowiązuje się zapłacić 600,000 złr., przyznać znaczne zniżenie cen gazu tak miastu jak i prywatnym konsumentom, rozszerzyć sieć oświetlenia gazowego na przedmieścia, a w zamian żąda tylko (!) zrzeczenia się przez gminę prawa do własności zakładu, który za lat 13 ma przejść w posiadanie gminy. Wątpić należy, aby rada miejska przyjęła tę propozycję, gdyż Towarzystwo gazowe robi znakomite interesa, a dochód roczny z gazu wynosi około 200,000 złr.—Przyczyna pożaru gmachu teatralnego dotychczas, pomimo energicznego śledztwa policyjnego, nie została stanowczo wyśledzoną. Stwierdzono tylko, iż w przeddzień pożaru kominiarze wypalali kominy słomą tak silnie, że „aż coś huczało", jednak nie popękały. Pokazało się również, że strych służył za magazyn rozmaitych gratów, a nawet słomy.—W d. 17-ym b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej rady miejskiej, na którem uchwalono wniosek naglący, aby przy budowie kolei lwowsko-rawskiej uwzględniono przedewszystkiem kapitały, siły techniczne, przemysłowe i robotnicze Galicji, obiegają bowiem pogłoski wcale uzasadnione, że przedsiębiorstwo tej kolei ma być znowu oddane obcokrajowcom, gdy tymczasem gmina m. Lwowa i kraj przyczynili się znacznemi kwotami do tej budowy. — Sprawa budowy własnego gmachu we Lwowie przez Towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie została wreszcie pomyślnie załatwioną. Uchwalono wybudować własny gmach, który stanie obok sejmu i będzie niezawodnie ozdobą miasta.—Towarzystwo chrześcjańskiej kuchni ludowej odbyło zgromadzenie doroczne. Miało ono w r. z. dochodu 6,328 złr., fundusz zaś rezerwowy doszedł do sumy 2,500 złr.—*Gazeta narodowa* w przeciągu roku przechodzi już w trzecie ręce. Dr. Czerwiński, właściciel zakładu hydropatycznego w Fürstenhofie, który ją nabył przed rokiem od Jana Dobrzańskiego, odstąpił ją teraz p. Liberatowi Zajączkowskiemu, redaktorowi *Szczutka*, a niegdyś redaktorowi i wydawcy *Kroniki codziennej*. Powodem zaniechania dalszej walki przeciw „polityce nerwów" było gwałtowne zmniejszanie się liczby prenumeratorów. Dr. Czerwiński widocznie nie ma szczęścia do wydawania pism.—Iwan Naumowicz wyjechał do Wiednia, gdzie zamierza wydawać pismo rosyjskie p. t. *Prawda*.—Posłowie rusińscy do rady państwa, Ochrymowicz, ks. Ozarkiewicz, ks. Mandyczewski i kanonik Siengalewicz, których dotychczas łączyły przyjazne stosunki z kołem polskiem, utworzyli osobny klub.—Tutejsze towarzystwa rusińskie w 25-letnią rocznicę śmierci poety Tarasa Szewczenki urządzają wieczorek muzykalny, który się odbędzie d. 25-go b. m. w wielkiej sali „Domu narodnego".—Ogólne zgromadzenie Towarzystwa kasy oszczędności odbyło się d. 19-go b. m. pod przewodnictwem hr. Russockiego. Stan Towarzystwa jest świetny. Czysty dochód wynosi 70,922 złr. 10 ct. Fundusz rezerwowy sięga 1,617,678 złr. 96 ct., fundusz emerytury urzędników 275,761 złr. 82 ct., fundusz stypendjalny 7,096 złr. 53 ct., stan fundacji pamiątkowej 189,460 złr. 7 ct. Kapitał wkładowy z końcem r. z. wynosił 14,744,971 złr. 89 ct. Zgromadzenie uchwaliło rozdać 7,000 złr. pomiędzy rozmaite dobroczynne instytucje, a nadto otrzymało Towarzystwo „Sokół" na wykończenie budowy sali 1,000 złr. Naczelnym dyrektorem wybrano adwokata dra Emanuela Roińskiego.

× **Dochód z tegorocznego balu polskiego**, który odbył się w Wiedniu d. 8-go lutego, rozdzielono w sposób następujący: 500 złr. przeznaczono na rzecz Towarzystwa ratunkowego, 150 złr. na „Przytulisko" polskie, 200 złr. na rzecz „Ogniska", a 650 złr. na wsparcia dla wygnanców pruskich.

× **W Wiesbadenie** zmarł w tych dniach jeden z najczynniejszych w swoim czasie dziennikarzy, Otto Korwin Wierzbicki. Urodzony d. 12-go października r. 1812-go w Gombinie, otrzymał pierwotne nauki w korpusie kadeckim w Poczdamie, a potem w Berlinie. W 18-ym roku życia był oficerem pruskim i po 5-letniej służbie czynnej, wziąwszy urlop, osiadł we Frankfurcie nad Menem, później w Lipsku. W r. 1848-ym aresztowany, uciekł do Badenji, gdzie udział przyjął w rozruchach współczesnych. W r. 1849 ym wydawał ruchliwy organ demokratyczny *Locomotive*, za co z Berlina go wydalono. Wyjechał tedy do Badenji, gdzie nań wydano wyrok śmierci, zamieniony na więzienie celkowe, które odbywał w Bruchsalu. Po 6-ciu latach, uławskawiony, udał się do Londynu i tu był korespondentem augsburskiej *Allg. Ztg.* W r. 1867-ym spotykamy go w Ameryce, gdzie czynny udział przyjął w wojnie ówczesnej, a zarazem z pola bitew pisywał listy do dzienników berlińskich i lwowskich. W czasie wojny francuskiej zaciągnął się do szeregu rzeczypospolitej i w czasie komuny pisywał do gazet polskich i angielskich, wreszcie do *Neue freie Presse*. Dobiegłszy 70-ciu lat życia Wierzbicki usunął się na spoczynek i zaczął pisać krytyki historyczne rzeczy polskich dla publiczności niemieckiej i angielskiej, które gromił za nieznajomość praw ducha słowian. Jego pamiętniki wyszły przed kilku miesiącami w Wiesbadenie, gdzie osiadłszy zebrał piękną książnicę, przeważnie do historji rodzimej. Jego romanse, drukowane w Lipsku, osnute są częściowo na przedmiotach polskich i sagach skandynawskich. W r. 1858-ym krążył po kraju okólnik przezeń skreślony, odwodzący od wychodźtwa do Ameryki. Odezwę tę w swoim czasie na żargon żydowski przełożono.

× **Czasopismo greckie** *Acropolis* donosi, że w gronie przybyłych do Aten reporterów, w ilości około stu, znajduje się także jeden polak, zobowiązany do korespondencyj dla pism krajowych i francuskich.

× **Ornitolodzy austrjaccy**, zajmujący się badaniem głównie ptaków wędrownych, urządzili w Wiedniu wystawę. Pracują oni pod protektoratem arcyksięcia Rudolfa, nie ograniczając swojej działalności jedynie na krajach austro-węgierskich. Mają oni we wszystkich częściach ziemi swoje stacje doświadczalne, posługując się do tego celu przeważnie latarniami morskiemi. Wystawa ornitologiczna, otwarta w Wiedniu od d. 20-go b. m., przedstawia się bardzo dobrze. Przysłali na nią różni znawcy życia ptaków nietylko ciekawe okazy, lecz także mnóstwo planów i spostrzeżeń praktycznych.

× **Złoto na Szląsku.** W t. zw. Goldkoppe na Szląsku, w okolicy Freiwaldau, znajduje się złoto, do którego eksploatacji zabrał się w ostatnich czasach niejaki p. Saltevy.

× **W Paryżu** od 15-go maja wymówiono miejsca wszystkim niemcom, którzy mieli zajęcia w miejskich władzach albo na giełdzie. Z datą powyższą miejsca ich zajmą francuzi.

× **Na konferencji pocztowej w Lizbonie,** mającej się odbyć wkrótce, przedmiotem obrad ma być zwiększenie objętości listów otwartych i wprowadzenie do urzędów pocztowych znajomości języka „Volapük”.

× **Obecna sroga zima** wywołuje mniemanie jakoby po niej miało nastąpić gorące lato. Nieznawcom bowiem zdaje się, że temperatura roku potrzebuje wyrównania. Tymczasem stwierdza doświadczenie meteorologów, że rzecz ma się odwrotnie. Köppen twierdzi na mocy świadectwa 72 ch przypadków, że mocna zima wytwarza zawsze chłodne lato. Tego samego zdania są inni uczeni, jak Hann, Hellmann i t. d.

× **Gołębie w służbie przemysłu.** Jeden z najbogatszych piekarzy brukselskich, posiadający w mieście oprócz głównego magazynu 15 filij, posługuje się do komunikowania ze swoimi podwładnymi zamiast telefonem gołębiami pocztowemi. Obok każdej filji znajduje się gołębnik, zaopatrzony aparatem elektrycznym. Gołąbek przynoszący rozkaz od szefa interesu, dotyka nóżką deseczki połączonej z aparatem i uwiadamia w ten sposób odpowiedniego urzędnika o swoim przybyciu.

Nekrologja.

† S. p. Emanuel **Bourget,** urodzony w Szwajcarji, subjekt cukierniczy, przeniósł się do wieczności w dniu 21-m marca 1886 roku, przeżywszy lat 75. Pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych i kolegów zmarłego na pogrzeb odbyć się mający w dniu 23-im marca r. b., to jest we wtorek, o godzinie **2-ej** po południu z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno, **na cmentarz** tegoż wyznania. —1148—

† S. p. Alfons **Dąbrowski,** kasjer oddziału Banku Państwa w Kielcach, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 19-go marca 1886 r., w wieku lat 43. —1141—

† Dnia 23-go marca, to jest we wtorek, jako w 10-tą rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Groer,** doktora medycyny, b. naczelnego lekarza szpitala św. Ducha, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-ej** rano, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —350—

† We środę, tj. dnia 24 marca, jako w bolesną rocznicę imienin ś. p. Marji z Rasińskich **Drążewskiej,** odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, na które w ciężkim smutku pozostała córka i zięć zapraszają życzliwych. —339—

† Dnia 24 marca, t. j. we środę, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji z Kosmowskich **Wyszyńskiej,** odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Aleksandra, na które zaprasza się krewnych i życzliwych. 2—1132—

† We wtorek, to jest dnia 23-go **marca r. b.,** o godzinie **8-ej i pół** zrana, odprawi się w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo za dusze ś. p. Jana i Ewy **Kuczyńskich,** o czem rektor miejscowego kościoła zawiad..mia niniejszem familję zmarłych. —353—

Nadesłane.

L. Kułakowski, zarządzający składem żyrardowskim, wyjechał po zakup nowości do Paryża.

Z Cesarstwa.

W *Journal de St. Pétersbourg* czytamy: „Książę Aleksander nie zrzekł się widocznie jeszcze tak niespodziewanie objawionego żądania, mianowania go gubernatorem Wschodniej Rumelji bez ograniczonego terminu. Wypadnie mu wszakże uczynić ten krok, gdyż według wiadomości jakie otrzymaliśmy, wszystkie mocarstwa uznają za bezwarunkowo konieczne zatwierdzić zaproponowaną przez Portę ugodę, na podstawie której co do jeneral-gubernatora zachowuje się w swojej mocy zasada stosowana do jego poprzedników, tj. wznawianie pełnomocnictwa po upływie każdego pięciolecia. Jeżeli książę Aleksander sobie wyobrażał, że ta nowa próba pogmatwania kart nanowo będzie sympatycznie przyjęta, to musi on teraz przyznać, że się omylił. Jeżeli zaś przypuszczał, że z powodu istniejących jeszcze ze strony Grecji trudności, Europa będzie skłonniejszą do ustąpienia nowym jego roszczeniem, to widzi teraz, że zeszedł z dobrej drogi. Gdyby się dobrze zastanowił, to doszedłby do przeciwnego wniosku, a mianowicie, że interes gabinetów wymaga okazania tem większej do niego stanowczości, gdyż będzie to dla Grecji dowodem, że na swoim uporze nic nie będzie mogła zyskać.”

Gazeta *Swiet* pisze: „Donoszą nam o niezmiernie oburzających i dla nas rosjan niezmiernie obrażających gwałtach, jakich się dopuszcza w Bośnji i Hercegowinie administracja austrjacka. Przez cały czas trwania jarzma tureckiego, mieszkańcy Bośnji i Hercegowiny przywykli widzieć w Rosji swoje ocalenie, a w Monarsze Rosyjskim swojego prawdziwego Monarchę, obrońcę i opiekuna. Pismo święte i wszystkie nabożne księgi szły tam z Rosji, drukowane w Moskwie, Petersburgu i Kijowie, i na tych księgach lud modlił się w cerkwiach, jak się dzieje w Rosji, za Monarchów rosyjskich. Rząd turecki w to się nie mieszał, i rzadko w którym domu bośniaka albo hercegowińczyka nie było portretu Cesarza rosyjskiego, a nie było stanowczo ani jednego duchownego i ani jednej szkoły żeby się ten portret nie znajdował. Teraz administracja austrjacka z niesłychanem barbarzyństwem niszczy książki wyszłe z drukarń rosyjskich i portrety osób rosyjskiego domu cesarskiego. Jak odpowiedzieć na to? Czy zacząć i w Rosji także niszczyć portrety cesarza Franciszka Józefa i książąt niemieckich, czy też wystąpić w Wiedniu z formalnem zapytaniem i przypomnieć o grzeczności i przyzwoitości, ażeby Wiedeń powściągnął miejscową administrację? Dla rosjan rzeczy takie są nadzwyczaj obrażające. Konsul nasz w Serajewie jest to człowiek oddawna już nieprzyjaźny w Rosji, ożeniony z włoszką, katoliczką i naturalnie niewiele go obchodzą stosunki rosyjsko-słowiańskie i kwestje prawosławia, ale jest sposób, nie naruszając spokojności konsula, osiągnąć przyzwoitość w stosunkach międzynarodowych. Rzymsko-katolicka propaganda odbywa się w Bośnji i Hercegowinie z takim naciskiem, prawosławnych patrjotów bośniackich wydalają z kraju z takiem okrucieństwem, że wielu uciekło już do Konstantynopola i ztamtąd chcą odezwać się do mocarstw, błagając o obronę.”

„Austrja jest zamieszkała przeważnie przez słowian—powiada *Swiet*—ale rząd austrjacki jest bezwarunkowo niemieckim, z najgorszemi niemieckiemi intencjami i zadaniami rozkładu słowian. Obecnie w parlamencie austrjackim roztrząsa się projekt do prawa, wniesiony przez Scharschmita o uznanie języka niemieckiego językiem państwowym w Austrji i kwestja toczyła się o to, czy projekt ten ma być przekazany komisji lub nie? Klub czeski jednomyślnie i stanowczo oświadczył się przeciw temu. Polacy zaś, niektórzy słoweńcy i wszyscy posłowie niemieccy dali swoje głosy za przekazaniem projektu. Rząd oświadczył, że popiera projekt. Przyjęcie zatem projektu może mieć fatalny wpływ na całą wewnętrzną politykę Austrji. Prasa czeska jest oburzona sposobem postępowania klubu polskiego. Ustępstwo polaków tłumaczy się tem, że projekt Scharschmita zwrócony jest głównie przeciw czechom, dla Galicji tymczasem, mającej bardzo mało mieszkańców niemców, nie ma on prawie żadnego znaczenia. Głosowanie polaków za charakterem państwowym języka niemieckiego wywarło dziwne wrażenie. Wyborcy ich tworzą towarzystwo akcyjne przeciw germanizatorskim planom Bismarka w poznańskiem, a oni, posłowie, gotowi są popierać system germanizatorski w Austrji. Nie przynosi to zaszczytu polakom galicyjskim.”

Z ostatniej chwili.

Ks. Bismark wobec upadku monopolu wódczanego w parlamencie niemieckim zamierzył wnieść do rady związkowej projekt podwyższenia podatku konsumcyjnego od napojów gorących.

W Berlinie zaszły w piątek zaburzenia robotnicze wskutek rozwiązania przez władzę zgromadzenia, w którem przemawiał dep. Bebel. Rzucano śniegiem na policję, która aresztowała kilka osób.

Imieniem katolickich członków komisji pruskiej izby panów, obradującej nad projektem kościelno-politycznym, udał się do Rzymu ks. Isenburg Birstein.

Senat francuski przyjął w sobotę artykuł 17-ty prawa o nauce elementarnej, który orzeka, iż nauki w szkołach początkowych udzielać mogą tylko nauczyciele świeccy.

Na posiedzeniu francuskiej rady ministrów w sobotę p. Freycinet oznajmił, iż od owej chwili książę Aleksander nie zawiadomił W. Porty o przyjęciu umowy turecko-bułgarskiej. Książę twierdzi, że pełnomocnik jego Canow nie był upoważniony do przyjęcia terminu pięcioletniego wielkorządztwa książęcego w Rumelji bez zastrzeżeń co do odnowienia nominacji. W Londynie panowało w sobotę przekonanie, iż książę zgodzi się na umowę, wszakże z pewnemi zastrzeżeniami, które sformułuje bliżej.

Z Leodjum telegrafują pod d. 19-ym b. m. wieczorem: Policja zabroniła gromadzić się na ulicach miasta od godziny 5-ej wieczorem więcej, niż pięciu osobom. Od godziny 6-ej cała gwardja mieszczańska stoi pod bronią. Mimo tego na placu Lambert gromadzą się znowu tłumy, a na czele ich też same podejrzane indywidua, które zagrzewały wczoraj do rabunków. Żandarmerja udała się do Jemeppe-les-Liége, aby nadzorować strejkujących tamże robotników. W Leodjum wojsko obsadziło wszystkie mosty wiodące do miasta. Zaburzeń nowych wszakże nie było. Wszystkie sklepy były w ciągu dnia pozamykane.

Minister Canow przybył d. 20-go b. m. do Sofji. Niezwłocznie potem zebrać się miała pod przewodnictwem księcia Aleksandra rada ministrów.

Rząd grecki przygotowywa powołanie dalszych czterech klas rezerw pod sztandary. Z Tracji, Rumelji i Macedonji zaciąga się wielka liczba ochotników do batalionów strzeleckich. Nowy krzyżowiec, zakupiony w Anglji, przybył do Salaminy.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

(Ajencja północna.)

(Otrzymane w dniu wczorajszym.)

Charków 21-go marca.—Ministerjum dóbr państwa otwiera tu stację bakterologiczną do badania chorób zaraźliwych bydła rogatego.

Charków 21-go marca. — Charkowski bank ziemski zaczął udzielać pożyczki na ziemię na 6¼% i stara się o pozwolenie udzielania ich na 6% wraz z amortyzacją.

(Otrzymane dziś.)

Bruksella 22-go marca. — W Jemeppe przyszło do nieporządków, które spowodowały dosyć poważne starcie między robotnikami i żandarmami.

Sofja 22-go marca. — Pomimo przełożeń przedstawicieli mocarstw, książę nie zgadza się na podpisanie zmienionej ugody turecko-bułgarskiej i nalega na to, aby mianowanie go jenerał-gubernatorem Rumelji Wschodniej nie było ograniczone żadnym terminem.

GIEŁDA.

Warszawa, d. 22-go marca 1886 r.

Chwiejność sytuacji najlepiej odbija się w niespodziewanej w sobotę zniżce w Berlinie i wyższych dziś znowu szacowaniach. W skutek tych fluktuacyj nieco wyżej postawiono żądanie przy rozpoczęciu czynności i płacono kursa nieco wyżej. Później jednak—usposobienie nieco osłabło—cofać się poczęto i w rezultacie skończono w obrotach walutowych na kursach końcowych sobotnich.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 49.20 — płacono 49.12½ i w końcu 49.10 jak w sobotę. Krótkoterminowe w większym nieco ruchu od 49.12½ cofały się do 49.10, 49.07½ 49.05 i w końcu wyżej 49.02½—również jak w sobotę, płacone nie były; żądano 49.15.

Na pomniejsze miasta niemieckie, jak zwykle w chwili niepewności, nie było tranzakcyj.

Na **Londyn** 9.99 żądano i płacono 9.98, później 9.97½ i 9.97, w końcu bez ruchu.

Na **Paryż** 39.90, płacono 39.87½, 39.85 i 39.80.

Na **Wiedeń** 79.65, płacono 79.45.

Obroty nie zbyt znaczne.

Papiery bez zmiany.

Listy likwidacyjne 91 i 90.75 w żądaniu.

Pożyczka 100.50 w I i II i 101 w III, bez zmiany lecz bez ruchu.

Listy zastawne ziemskie pierwszych czterech serji 100.10. Za I 99.90 i 99.95 płacono jednak dosyć chętnie. Ser. V większe sztuki 97.70, mniejsze 97.55. Za większe 97.50, 97.55 i 97.60, za mniejsze 97.40 płacono.

Listy miejskie 97.50, 95.50, 95.20 i 95.—za II-gą 95.30, za IV-tą 94.85 i 94.90 płacono.

Obligi 92.85.

Listy łódzkie 93, 93.25, 92.25 i III-ą 92.15, te ostatnie najchętniejby kupowane były choć nie po tak wysokich może cenach.

Z akcyj zanotowano poszukiwanie Zawiercie po 250.

Godzina 12. Usposobienie wyczekujące. Kursa końcowe.

J. Wl.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu C. O. W.*—Pieniądze w danej chwili rozdał Miarka stosownie do potrzeby, reszta znajduje się w depozycie rejencji opolskiej, która je zatrzymała.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Szczerej.*—Nie wiem kto jesteś. Tak ważnych rzeczy w podobny sposób nie załatwiam. *D.* 696

— Nieznajomą, którą odprowadziłem w niedzielę o 9-ej wieczorem na Mostową 16 (dom przechodni), proszę uprzejmie wskazać mi, gdzie moglibyśmy się bliżej poznać. Adres Poste-restante.

352 *Wl. Jaksa B.*

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 22-go marca 1886 r.

	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.15	—.—
Londyn 1 funt ster. " "	9.99	—.—
Paryż 100 franków " "	39.90	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	79.65	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.10	—.—
" " " m.	100.10	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	97.50	—.—
" " " II	95.50	—.—
" " " III	95.20	—.—
" " " IV	95.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	93.25	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	91.—	—.—
" " małe	90.75	—.—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100 50	—.—
II " " rs. 100	100.50	—.—
III " " rs. 100	101.—	—.—
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	92.85	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. nowych 5% kop. 118¾

Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 225¼

Od Listów zast. m. Łodzi kop. 185

Od Listów likwidacyjnych kop. 117

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 22-go marca 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	550	—
" " biała . . .	—	—	520	—
" " wyb. (nowa)	—	—	650	690
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	480	525
" średnie (stare) . .	—	—	450	465
" wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	390	420
Gryka . . . . . . 262 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 202 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
" solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
" " miękki "	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 22-go marca 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 7 kop. 99⁵⁄₁₀

" garniec rs. 2 kop. 60

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 31 Marca (12 Kwietnia) r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in plus, przez opieczętowane deklaracje, na trzyletnią dzierżawę, licząc od dnia 1 (13) Stycznia 1887 r. do 1 (13) Stycznia 1890 r., miejsca na placu Bankowym, blisko wodociągu, pod budowę altany drewnianej do sprzedaży wody sodowej i salcerskiej, od rs. 208 kop. 25 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takową dzierż., złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym ceny 60 kop., podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 25 i na koszta ogłoszenia r 45, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wydzierżawić na trzy lata, licząc od dnia 1 (13) Stycznia 1887 r. do 1 (13) Stycznia 1890 r., miejsce na placu Bankowym, blisko wodociągu, pod budowę altany drewianej do sprzedaży wody sodowej i salcerskiej, za summę rs. . . . . kop. . . rocznie (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytayjnycch zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium 25 rs. i na koszta ogłoszenia rs. 45 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok), podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 558r

Uczeń potrzebny jest do zakładu zegarmistrzowskiego J. Gołębiowskiego, Bielańska № 1. róg Senatorskiej. 529

Wdowa poszukuje obowiązku za gospodynię lub do dziecka, do pojedyńczej osoby, za małem wynagrodzeniem. Ulica Nowomiejska 14, m. 4, 1-e piętro. 608

Wdowa w średnim wieku, po dzierżawcy ziemskim, kompletnie zdatna gosposia wiejska, pragnie przyjąć miejsce gospodyni na wsi, w razie potrzeby może się zająć ogrodem i pachtem albo kuchnią. Wiadomość: ulicu Piwna № 45, 2-e piętro, m. 6, stróż wskaże. 4190

Potrzebne maszynistki do bielizny i dziurek. Twarda 36, mieszkania 19. 3999

Potrzebne są panny kompletnie uzdolnione do staników, do upinania sukien, do maszyny i do okryć, oraz wyuczam kroju i szycia sposobem paryzkim. Marszałkowska № 144, róg Rysiej, w magazynie mód. 3800

Potrzebne są panny do kwiatów, uczennice, i pudła nowe, drewniane do kwiatówów do sprzedania. Długa № 39. 4079

Młody urzędnik jednej z dróg żelaznych życzy sobie przyjąć rządztwo domu z kaucją rs. 1,000—1,200. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. L. K. 4033

Mężczyzna lat 36, mogący złożyć kilku tysięczną kaucję hypoteczną, poszukuje posady kasjera, inkasenta, magazyniera, lub innej odpowiedniej. Oferty składać w kantorze Kurjera pod № 25. 4032

Rodowita niemka, praktyczna gospodyni, mająca zdolności niemieckiego pisma, biegła i w gospodarstwie przemysłowem, pragnie obowiązku w dużym domu. Adresy uprasza w kantorze Kurjera pod lit. A. D. 30.

Osoba uzdolniona w krawiecczyźnie, opatrzona dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć miejsce panny służącej i może wyręczyć panią w gospodarstwie domowem. Adresy upraszam składać w kantorze tegoż pisma pod literami L. O. 4097

Kupno i sprzedaż.

Wędliny litewskie, doskonale urządzone. Warecka 9 nowy, mieszkania 5, od godziny 9-tej do 1-szej. 557

Sery litewskie, wyborowe, świeżo otrzymane. Warecka 9 nowy, mieszkania 5, od godziny 9-ej do 1-ej. 436

Meble: urządzenie salonowe czarne, garnitur orzechowy utrechtem kryty, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble tanio do sprzedania. Ulica Chmielna № 33 stary, 45 nowy, m. 4, w bramie na 1-m piętrze, 3-ci dom od rogu Marszałkowskiej idąc do komory. 4183

Do sprzedania: płaszcz, szynel i mundur, wojskowe. Marszałkowska № 80. 4148

Tywany najróżnorodniejsze „najlepiej kupować“ w głównym składzie Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 595

4 garnitury mebli, 4 szeslongi, sofy, otumany, sprzedaje tanio. Świętokrzyzka 17.

Meble czarne eleganckie, urządzenie sypialni orzechowe, jadalni dębowe. Szpitalna 5, mieszkania 1. 4205

Maszyna Whetera Wilsona, amerykańska, orygin., do sprzedania za rs. 30. Dzielna № 23 stary, mieszkania 1. 4209

Do sprzedania suknia faille z aksamitem czekoladowego koloru, nowa. Nowy-Świat № 1, mieszkania 12. 4207

Fortepian krótki, 7 oktaw, za rs. 265. Długa № 28, m. 21. 4180

Suknie i okrycia damskie, mało używane, są do sprzedania. Ulica Chłodna 35 nowy, mieszkania 3. 4157

Zegarek złoty, damski, kryty, remontuar, oryginalny Patka, z patentem, do sprzedania tanio. Elektoralna 23, w bramie na 2-m piętrze, mieszk. 14. 4152

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslongi i 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 23 róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 4046

Meble, kompletne urządzenie z 5-ciu pokojów, garnitury eleganckie, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, nocne szafki, szafki do bielizny, biuo, biblioteka, rozmaite salonowe rzeczy, trema, lustra, kredens, stół, krzesła, stoliki i firanki b. tanio do spzedania na Chmielnej w pałacu № 32 nowy, w oficynie na dole, mieszkania 9, czwarty dom idąc od rogu Marszałkowskiej. 3914

Korty czysto wełniane na garnitury męzkie i dziecinne ubranka (rysunki najmodniejsze) $2^1/_4$ łok. szerokości, po rs. 1 k. 40 dostać w sklepie fabrycznym: Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim. 4114

Fortepian 7 oktaw, za rs. 165. Stare-Miasto № 8, mieszk. 8. 4181

Garnitur stołowy biały adamaszkowy, składający się z obrusa na 6 osób i sześć serwet za rs. 2 kop. 35, dostać w składzie fabrycznym: Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, w b. sklepie żyrardowskim.

Dwa rezerwoary miedziane do nafty i urządzenie sklepowe, do nabycia. Twarda 7.

Tuzin chustek do nosa, białych dużych trwałych, za kop. 90 dostać w składzie fabrycznym: Krakows.-Przedmieście, gmach dobroczynności, w b. sklepie żyrardowskim.

Meble są tanio do sprzedania: szafy orzechowe i dębowe do sukien, stylowe, łóżka orzechowe, kredensy i krzesła dębowe w zakładzie stolarskim. Ulica Ogrodowa № 8, mieszkania 31. A. Rzeznicki. 4185

Brystole (najmodniejsze kolory) czysto wełniane, na żakiety, kaftaniki, dolmany i kostjumy damskie po rubli jeden łokieć, sprzedaje skład fabryczny: Krakows.-Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim. 4113

Do sprzedania: kanapka, dwa foteliki, stół orzechowy, komoda olszowa na jesion, lampa, taca i żelazko. Świętojerska 22, mieszkania 33. 4197

Kołdry pikowe białe, różowe, niebieskie, bronzowe, znane ze swej trwałości, po rs. 3 sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim. 4112

Podolskie suszone śliwki ($13^1/_2$ kop. funt), gruszki, wiśnie. Hortensja 7, mieszk. 11, (ze Szpitalnej). 4195

Meble po zwiniętym magazynie, różne garnitury, otomany, szeslongi i inne, sprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 2, wprost Kopernika. 3807

Cheviot wyborowy na garnitury męzkie $2^1/_2$ łok. szerokości, najmodniejszy i najtrwalszy wyrób, po rs. 1 kop. 10 łokieć ($5^1/_4$ łokcia wystarcza na kompletny garnitur męzki); sprzedaje skład fabryczny: Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim. 4116

Wielka wyprzedaż! meble: stół jadalny, biurko, firanki, suknie jedwabne, parasolka prześliczna, sprzęty kuchenne i t. d. Nowy-Świat № 41, od godz. 2-ej, wiadomość u stróża. 3878

Fortepian o 7 oktawach, z blatem i szprejcami, jest do sprzedania. Senatorska 10, u fortepianisty Millera. 3887

Kupuję! srebro, złoto, zegarki złote, do największej ilości, płacę najlepiej. Nowy-Świat 59/61, 1-sze piętro. Najtaniej wyroby jubilerskie nowe i używane.—Obrączki z 3-ch dukatów 94 próby po rs. 17, reperacje i obstalunki tanio i szybko. Henryk Juwiler. 476

Fortepian palisandrowy, fabryki Małeckiego, w zupełnie dobrym stanie i dwie lampy ozdobne do sprzedania, przy ul. Świętokrzyzkiej № 27 nowy, mieszkania 1, na dole od frontu. Widzieć go można od godziny 11-ej rano do 3-ej po południu. 4060

Z powodu wyjazdu sprzedają się czarne meble i fortepian Roenisch'a. Ulica Krucza № 16, mieszkania 2. 4004

Masło świeże i solone sprzedaje kantor B. Werner et Comp., Królewska 8. 4017

Kareta 4-osobowa, bardzo mało używana, fabryki Romanowskiego, tanio do sprzedania. Jerozolimska 68. 3101

Antyki, para łóżek po Księciu Józefie Poniatowskim, do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość: Żurawia № 21, mieszkania № 3, na dole. 4006

Pianino nowe, czarne, do sprzedania. Ul. Złota № 32, m. 13. 4047

Sprzedaje: maszynę do szycia ratami, wynajmę; kufer kolejowy. Hoża 13, mieszkania 22. 4015

Kufry, walizy, torby, poleca fabryka Breymeyera. Królewska róg Krakowskiego-Przedmieścia. 1839

Do sprzedania garnitur mebli w dobrym stanie, za bardzo przystępną cenę, w ratuszu u Pawłowskiego. 4103

Wazony, kolumny, patery, popielniczki, lichtarze, przyciski, jajka z florenckiego marmuru, do sprzedania. Nowy-Świat № 22, m. 20. Przyjmuje się reperacje. Jabłczyńska.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania pianino w dobrym stanie, lustro duże w złoconych ramach, różne meble i sprzęty gospodarskie. Nowa - Praga, ulica Środkowa, dom Wachwachowa, u inżyniera Déjardin.

Wybór kas ogniotrwałych. Ceny nizkie. Ulica Świętojerska № 12, nowy № 20, u Gottschalka. 4092

Prawdziwej rasy buldog 2-miesięczny do sprzedania. Chmielna 3, m. 8. 4095

Klacz ciemno - szpakowata, kareciana, rasowa, lat 5, werszków $5^1/_2$, zdatna do pary lub pojedynki, bardzo ładnej i silnej budowy, bez żadnej wady. Jerozolimska № 68a

Meble tanio do sprzedania, garnitur czarny i orzechowy, lustro, krzesełka fantazyjne, trema, kredens, krzesła, stół, szafy, stolik damski, komoda, łóżka toaleta, umywalnia, kolumny, dywany, dwie szafy bogato rzeźbione, dębowe; firanki, chodniki, Ul. Marszałkowska № 111, między Złotą i Chmielną, na pierwszem piętrze, mieszk. 16.

Proch sprzedaje się osobom prywatnym.—Nowy - Świat № 16. 4042

Meble po zwiniętym magazynie czarne rozmaite garnitury, kredensy dębowe, stoły i inne za bardzo a bardzo nizką cenę. Świętokrzyzka 4, m. 4, 1-sze piętro, drugi dom od Nowego-Światu. 4177

Meble: Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitury eleganckie, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, nocne szafki, toaleta, rozmaite salonowe rzeczy, trema, lustra, kredens, stół, krzesła, stolik do samowaru, stolik do kart, biuro, bibljoteka, dywany, firanki, kandelabry, tanio do sprzedania. Ulica Chmielna № 22, nowy 28, w bramie 1-e piętro, mieszkania 3, idąc od Marszałkowskiej 6-ty dom od rogu. 4156

Interesa handl. i majątk.

Magle są do sprzedania z powodu zmiany interesu, z osobnem mieszkaniem. Ul. Trębacka № 7. 3924

W mieście powiatowem Lipnie, od św. Jana do sprzedania, lub wydzierżawienia hotel, egzystujący od lat 50, warunki przystępne, o które porozumieć się można drogą pocztową. 4076

Sklep galanteryjny z dystrybucją, ładnie urządzony, jest do sprzedania w każdym czasie. — Wiadomość: ulica Marszałkowska № 143 nowy. 3879

Majątek ziemski w gub. Warszawskiej, pow. Łowickim położony, do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: Podwale 12, u p. Reinstein, od 12—1 z południa. 508

Od 4 do 6 tysięcy rs. potrzebuję pożyczyć na 1-szy № hypoteki. Ulica Kacza № 7, dom Żandarma u właściciela. 3994

Do sprzedania piekarnia z całem urządzeniem, z gospodami. Wiadomość: plac św. Aleksandra, w sklepie mydlarskim № 3.

Handel win i towarów kolonjalnych, w środku miasta położony, jest każdego czasu do odstąpienia, na bardzo korzystnych warunkach. Do kupna potrzeba jest gotówki rs. 2,000. Oferty składać proszę pod lit. A. M. 2000 w kantorze Kurjera. 4010

Ładny dom, przy ulicy Nowogrodzkiej, tuż przy Marszałkowskiej, do sprzedania lub zamiany, na mały domek, w okolicy Królewskiej, Mazowieckiej, lub Zielonego Placu, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość u rządcy domu Nowogrodzka 22. 4020

Do sprzedania sklep norymberski z dystrybucją i materjałami piśmiennemi. Ul. Niecała № 11. 3935

Do wydzierżawienia dobra Lipnik w powiecie Wieluńskim. Bliższa wiadomość u właściciela dóbr Działoszyna. 1234

Do wydzierżawienia dobra Sadowiec w powiecie Wieluńskim. Bliższa wiadomość u właściciela dóbr Działoszyna. 1235

23 kopiejek garniec najlepszej nafty Braci Nobel, z rabatem dla biorących na garnce jedenastym bezpłatnie, w składzie farb J. Adamskiego, Marszałkowska № 30, (nowy 112), wprost wodociągu. 1175

Rs. 6,000 są do ulokowania, na dom w Warszawie, na pierwszy numer po Towarzystwie. Wiadomość: ul. Karmelicka № 30, dawniej 16, mieszk. 3. 4131

Handel kolonjalny produktów spożywczych przy Wiedeńskim foksalu, do sprzedania za cenę bardzo nizką z powodu wyjazdu. Wiadomość: Żurawia № 25, mieszkania 23. 4119

Rs. 3.000 potrzeba na 1-y № hypoteki domu po pożyczce miejskiej, bez faktorów. Ulica Miodowa № 19, mieszkania 10. 4100

Dom do sprzedania, z wodociągami, w środku miasta, z dochodem rs. 4,280, za 38000. Towarzystwa 12,000. Wiadomość: kiosk, plac Zielony. 4093

Restauracja w hotelu Polskim jest do wynajęcia każdego czasu. 3560

Majątek ziemski przestrzeni włók około 12, w glebie dobrej, z obfitością łąk, od stacji dr. żel. Warsz.-Wied. i od miasta powiatowego oddalony $1^1/_2$ wiorsty, do sprzedania z kompletnemi inwentarzami. Wiadomość bliższa u rejenta Jurkowskiego w Nowo-Radomsku. 606

Place: 20,000 łokci za rogatką Wolską i 4,900 łokci za rogatką Moskiewską, do sprzedania. Wiadomość u p. Gażyńskiego w kancelarji p. Przysieckiego notarjusza. 4201

Rs. 3,500, 6,000 i 20,000 poszukiwane są, na hypotekę miejską, rs. 15,000 na hypotekę wiejską. Smolna 25, m. 7. 3753

Dom z ogrodem, ogólnej przestrzeni 6,068 łokci kwadratowych do sprzedania, przy rogu ulicy Żurawiej i Kruczej № 17. Wiadomość na miejscu. 4188

Pałacyk przy ulicy Róż, piętrowy, o 8-u pokojach, z obszernem pomieszczeniem dla służby w suterynach, z ogródkiem, stajnią i wozownią, wykwintnie urządzony, w cenie 55,000 rs. do sprzedania lub zamiany na dom, przy pryncypalnej ulicy, w szacunku do 180,000 rs., z dopłatą całej różnicy szacunku gotowizną. Wiad. u Smoleńskiego, adwokata przysięgłego, Długa № 16—20.

Lokale.

Do wynajęcia zaraz stajnia, na trzy konie i dwie wozownie. Włodzimierska № 1, stróż wskaże. 4084

2 pokoiki z przedpokojem i schowankiem, z osobnem wejściem do odnajęcia, dla osoby przyzwoitej od 8 Kwietnia, z usługą, za rs. 154 rocznie. Nowy-Świat № 7, wiadomość u lokatora № 43. 4194

Pokoju z osobnem wejściem potrzeba. Ul. Świętokrzyzka 19, m. 15. 4187

Salon i pokój sypialny umeblowane, z usługą. Świętokrzyzka 16, m. 22. 4176

Poszukuje się mieszkania od 1 Lipca r. b. w blizkości Komory Warszawskiej, składającego się z 6-u pokojów, przedpokoju, kuchni, suchych, na 1-m lub 2-m piętrze, od frontu, z wszelkiemi wygodami. Składać oferty: Chmielna № 58, u radcy stanu Mału...

Sklep z pokojem i piwnicą, jakoteż 1 pokój dla pojedyńczej osoby, na 2-m piętrze, od frontu, do wynajęcia od 1 Kwietnia. Wiadomość u właściciela domu, Nowolipie № 17. 602

2 lub 3 pokoje, przedpokój, umeblowane, frontowe, do najęcia. Nowy-Świat 1. 4...

Pokój umeblowany, oddzielne wejście, usługa, stół. Bracka 6, mieszk. 10. 4198

Pokój frontowy o dwóch oknach, z meblami, dla przyzwoitej kobiety. Róg Marszałkowskiej i Próżnej, 1-e piętro, stróż wskaże.

Sklep z oknem wystawowem i całkowitem urządzeniem szaf, do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b. w domu pod № 1—5/737, przy rogu ulic: Rymarskiej i Leszna. Wiadomość u rządcy domu. 4145

Pokój duży, przy ulicy Aleksandrja № 1.., na 2 piętrze, zająć można od 1 Kwietnia, za rs. 15 miesięcznie, stróż wskaże. 3795

Salon i pokój sypialny, gustownie umeblowane, do sprzedania. Zielna 39 nowy, mieszkania 9. 4023

Pokój parterowy do wynajęcia. Chmielna № 62, mieszkania 2. 3891

Do wynajęcia od 1-go Lipca przy ulicy Długiej № 46 nowy, trzy lokale na 1-m piętrze od frontu, z balkonem, złożone z 6, 5 pokojów z kuchniami i przedpokojami, jeden lokal na II-m piętrze od frontu: 5 pokojów i kuchnia. Sklepy większe i mniejsze z dużemi oknami wystawowemi. Wiadomość u rządcy. 3945

Pokój ze wspólnym przedpokojem, z opałem, od 1 Kwietnia r. b. dla pojedyńczej osoby. Ciepła 8, mieszkania 1. Cena przystępna. 4021

2 pokoje i kuchnia od 8 Kwietnia do wynajęcia za 13 rs. miesięcznie. Wróbla 7.

Pokój z meblami, opałem, samowarem i usługą, dla osoby płci żeńskiej, przy zacnej rodzinie, od 1-go Kwietnia. Mazowiecka № 10, mieszkania 20. 4106

5 obszernych pokojów, przedpokój i kuchnia, jest do odstąpienia od św. Jana, a może być i wcześniej, przy ulicy Miodowej № 19, mieszkania 10. 4101

Sklep obszerny z dwoma oknami wystawowemi, wraz z mieszkaniem składającem się z trzech pokojów, kuchni z wodociągiem i zlewem, łazienki z wanną, dwóch piwnic i góry wspólnej, do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b., za rs. 700 rocznie. Marszałkowska № 67 nowy, obok gimnazjum, stróż wskaże. 168

Sklep z pokojem, kuchnią i piwnicą, do wynajęcia od dnia 1-go Kwietnia. Ulica Twarda 7. 3207

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b. przy ulicy Marszałkowskiej № 67 nowy, obok gimnazjum, 3 pokoje z balkonem, na 3-em piętrze, od frontu, z dwoma wejściami, z przedpokojem i kuchnią, z wodociągiem i zlewem, oraz piwnica i góra wspólna za rs. 320 rocznie oraz 2 pojedyńcze pokoje kawalerskie, każdy z osobnem wejściem, frontowemi schodami, na 3-em piętrze, stróż wskaże. 157

Doniesienia rozmaite.

Fartuchy gospodarskie ozdobne i dziecinne, oraz wszelkie szycie na maszynie.— Włodzimierska 23 nowy, na parterze. 5

Kąpiele żelazne, wzmacniające, wiślane i prysznic, ceny od 15 do 50 kop. Ul. Grzybowska № 30. 4035

Egzercytowanie na dobrem pianinie. Bracka 6, mieszkania 10. 4199

Zgubiono złoty brelok w formie kuli, zawierającej ośm fotografji, w sobotę przy wyjściu z teatru wielkiego od ulicy Nowo-Senatorskiej. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za nagrodą. Piękna 4, m. 1. 4196

Obiady prywatne, smaczne, zdrowe, mięsne, postne, Bracka 6, mieszk. 10. 4200

Pracownia krawatów „Louise“ wyucza w przeciągu trzech tygodni wszelkich fasonów krawatów. Orla № 10. 601

Suka duża czarna, z rasy nowoziemców, przybłąkała się dnia 18 b. m. Odebrać ją można za udowodnieniem i zwrotem kosztów przy ulicy Erywańskiej № 16, m. 26. 4133

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Марта 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.